GAZETA LWOWSKA.

Wtorek **Ner. 141.** 29. listopada 1836.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Messager i *Bon Sens* z dnia 13. listopada zapewniają, iż z Portugalii przybyły goniec przywiózł wiadomość o wybuchnieniu kontr-rewolucyi w Alemtejo, i że w saméj Lizbonie wszystko wre niespokojnością. Obadwa dzienniki nie kładą daty.

Francuzkie dzienniki z dnia 14. listopada donoszą: Rząd otrzymał dnia wczorajszego wiadomość, iż w Lizbonie z początkiem tego miesiąca nastąpiło pewne przeciw-działanie. Królowa z Saldanhą, Palmellą i Carvalho zamknąwszy się w zamku Belem, oświadczyła, że już konstytucyi z roku 1812 uznawać nie chce, i że znowu zaprowadza konstytucyję Dom Pedra. Angielska flota była nieporuszoną. Saldanha, Palmella, Carvalho stoją na czele nowego ministeryjum. Niewiadomo jeszcze, ażali ludność lizbońska stawiła jaki rodzaj oporu.

Do Algarbii miał zawinąć statek parowy, należący do mniemanéj wyprawy Dom Miguela, który na ląd wysadził artyleryję i kilku znakomitych oficerów. W Lizbonie z tego powodu wielkie powstało przerażenie.

Hiszpanija.

Moniteur z dnia 12. listopada daje następującą wiadomość z Madrytu z dnia 3go listopada: Dnia 31. października naczelny dowódzca armii północnéj stał w Villalarras z większą częścią swoich sił bojowych i miał zamiar zmusić powstańców do odstąpienia od oblężenia Bilbao. — Powstanie Gomeza dnia 1go listopada znajdowało się w Truxillo. — Margrabia Rodil tegoż dnia miał główną kwaterę w Peralada de Mata, a jenerał Alaix, który stał w Almodovar (zapewne Almodovar del Rio w Cordowie), miał zamiar wyruszyć do Estremadury. Powstanie Sanza zostawszy pobite, przez wąwóz Vegarada powróciło do Asturyi.

Madrycki dziennik *Tribuno* zapewnia, iż Gomez z Truxillo ku południowi posunął się gościńcem do Sewilli, i że stoi w Don Benito, najbogatszéj wsi w Estremadurze, na południowym brzegu Guadiany. Rodil dnia 2go był zajęty przy Peraleda rzuceniem mostu do leżącéj po drugiéj stronie staréj Talawery. Podług innych doniesień, Gomez dnia 3go miał być w Caceres w sercu Estremadury, i drugiéj jéj stolicy, a Rodil stał w Saracieo, z tamtąd o 10 godzin drogi. Alaix w pochodzie swoim do Estremadury przybył dnia 2go do Navahermozy na północnéj pochyłości gór Toledo. Ściągnął ón był wojsko andaluzyjskie, i znaczną liczbę konnych gwardzistów narodowych. Brygadyjer Narvaez, którego wieść mianuje mniemanym Rodila następcą, przechodził dnia 4go przez Madryt, dążąc do Estremadury z 5000 piechoty i 150 jazdy. Korpus ten przeciągał przed balkonem królewskiego pałacu.

Gdy Rodil przybył do Almaden, żądał dla swego korpusu 10,000 racyj chleba i mięsa, ale miasto tak było z żywności ogołocone, że sami nawet mieszkańcy cierpieli niedostatek. Kopalnie Gomez kazał zatopić; — szkoda nie jest do obrachowania. —

Piszą z Leridy pod dniem 29: października: Jeńcy, których Gomez zabrał w Almaden, są naj[illegible] i strzelcami z Estremadury, i należą do w[illegible]u wojska. Kompanije z naszego miasta tenże sam los spotkał, co tém więcéj boleść nasze nad tém nieszczęściem pomnaża. Flinter dopełnił swéj powinności, i dotrzymał słowa jako prawy, dzielny Anglik. Estremadura jest łatwą teraz dla Gomeza zdobyczą, bo Alaix i Rodil nie są z tych ludzi, którzyby go zdołali pokonać. Cała prowincyja, a nawet samo wojsko przeklina Rodila, przyganiając jego postępowaniu.

Piszą z Bajonny z dnia 5. listopada: Mamy teraz wiadomość pewną, iż dotychczas karliści nie zaczęli strzelać na nowo do Bilbao. Dnia 3. listopada 15 do 1800 ludzi z załogi Bilbao zrobiło wycieczkę w zamiarze spalenia przedmieścia Voribarri, które karlistom służyło do ukrywania się. Jednakże Sarraza, kierujący blokadą, nadbiegł wcześnie, odpędził oblężonych i ugasił pożar.

Piszą z Bajonny pod dniem 7. listopada: Związek między Bilbao a San Sebastian, który z powodu burzliwego stanu morza przez 8 dni był przerwany, na nowo otworzony został. W ciągu tego czasu ograniczeni byliśmy na samych tylko karlistowskich wiadomościach, teraz zaś przekonywamy się, iż więcéj niż połowa doniesień o oblężeniu była fałszywą. Karliści głównie polegali na tajemnych porozumieniach się w samém Bilbao, które mieli za coś ważniejszego, niż się to

)(

w saméj okazało rzeczy. Rzuciwszy dnia 25go października dość znaczną ilość bomb i granatów na miasto, i w małéj warowni Mallona zrobiwszy wyłom, następnéj nocy przypuścili szturm, śród okrzyku: »Niech żyje Karol Vty!« zdobyli courtinę, lecz w końcu przez 300 żołniérzy liniijowych i gwardyi narodowéj wyparci i odpędzeni zostali. Więcéj nie kuszono się o twierdzę. — Dnia 26go strzélano na miasto, dnia 27go ogień powoli ustawał, a 28go odstąpiono od oblężenia, zabiérając działa do Durango; dwa tylko batalijony zostawiając przed twierdzą. — Bajońskie listy, które dz. *Morning-Chronicle* udziela, przepełnione są dowodami pomocy i wspiérania, jakiego karliści doznają od Francyi. Dosyć nie dwuznacznie dowiedziono tam, iż dezercyja w francuzkiéj cudzoziemskiéj legii, więcéj jest niż pośredniém dziełem francuzkiéj polityki.

Donoszą z Bajonny z d. 10. listopada: Karliści znowu robią przygotowania do rozpoczęcia działań oblężniczych około twierdzy Bilbao. Wycieczka, jaką osada zrobiła d. 3. listopada, nie miała innego skutku, jak, że zburzono kilka budynków, które oblęgającym za ochronę służyły. Główna kwatéra karlistowska ciągle jest w Durango. Espartero czuje się za słabym, aby bitwę staczał; jednakże załoga twierdzy wzmocnioną została. — Związek morzem znowu przecięty.

Podług dz. *Espanol*, wszyscy spodziewają się czegoś wielkiego po jenerale Narvaez, który zdaje się, że zajmie miejsce Rodila. Jest ón, mówi ten dziennik, jeszcze młody, nieustraszony, i dobry taktyk; w czasie bitwy pod Arlaban wyrzekł o nim jenerał Bernelle: »Niémasz piękniejszego widoku, jak jenerał Narvaez w dniu bitwy.« — Żołniérze jego trzymani są w karności; od czasów bitwy pod la Grania piérwszeto były szeregi, które przechodząc przez Madryt, nie wydawały politycznych okrzyków.

Podług doniesień z Madrytu z d. 5. listopada, zdaje się, iż komisyja, przeznaczona do przejrzenia konstytucyi, plan swoj ugruntuje na konstytucyi belgijskiéj. — Kortezy odrzuciły wniosek pana Argumosa, względem ogłoszenia jenerała Rodil niegodnym zaufania narodu. — Wiadomości zaś z dnia 6go zwiastują, iż rząd przywiódł do wykonania ustawę o konfiskowaniu dóbr emigrantów na majątkach pp. Alcala Galiano, Ignacio Duron, księcia Ossuna, księcia Rivas i hrabi Toreno. — Gomez ma mieć w planie, wpaść na północ do Ciudad Rodrigo w prowincyi Salamanca.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Nowy hiszpański poseł na dwór londyński, Don Manuel Aguilar, przybył z Doweru do Londynu.

Ceny zboża, w skutek słotnéj niepogody, podniosły się na wszystkich targach angielskich, a *Courier* mówi: Rzecz aż nadto pewna, iż w niedługim czasie dopytywać się będą za obcém zbożem. Zbiór w Szkocyi, jak i w północnéj i zachodniéj Irlandyi, był najgorszy, jakiśmy od roku 1816. mieli, a niedostatek zboża w tamtych stronach państwa, musi wywrzéć swoje skutki na południowe targi. Okoliczność tę bez wątpienia bank wziął pod rozwagę; albowiem jeżliby potrzeba było na wiosnę 5 do 700.000 kwarterów zboża wprowadzić, wtedy to przedsiębierstwo, gdyby do tego czasu kurs wexlów nie wypadł dla nas pomyślnie, bardzoby ważne miało skutki.

Dnia 10. listopada w City londyńskiém odbyła się uczta, dana dla lorda majora. Znajdowali się na niéj ministrowie obecni natenczas w stolicy. Nowy lord major Kelly, w przekonaniu, że rząd pragnie tylko szczęścia kraju, i że żadnych nie użyje środków, któreby do tego nie zmierzały celu, wniósł zdrowie lorda Melbourne i innych ministrów j. k. mości. Lord Melbourne w mowie swojéj podziękował za okazany mu zaszczyt, i w końcu wniósł toast za zdrowie małżonki lorda majora. — Jenerał Evans, dowódzca angielskiéj legii w Hiszpanii, który jest członkiem parlamentu z Westminster, a który na ostatniém posiedzeniu nie mógł się znajdować, oświadczył swoim wyborcom, iż nic mu nie przeszkadza, aby przy otwarciu najbliższego posiedzenia w lutym, a w razie potrzeby i prędzéj, nie miał się na niém znajdować. — Ministrowie mają mieć zamiar, zwołania tą razą parlamentu w drugim tygodniu stycznia.

Lord Palmerston po wielekroć zapraszał na objady do siebie znakomitych hiszpańskich emigrantów, to jest księcia Osuna i margrabiego Miralcazar i innych.

P. O'Connel w towarzystwie swego syna Morgan przybył dnia 5go do Dublina, lecz w piérwszych dniach żadnych nie odbiérał odwiédzin. Lud irlandzki ze szczérém ubolewaniem podziela ciężką stratę, jaką ón poniósł; a wiele miast miało myśl podać mu adresy wyrażające żal, czego wszakże O'Connel nie życzył sobie. Stronnictwo jego napawa się nadzieją, iż ón na najbliższych parlamentowych wyborach przez znaczną większość z Dublina obranym zostany.

Francyja.

Jenerał porucznik Cubieres odwołany został z Ankony, a dowództwo nad tamecznym okupacyjnym korpusem obejmuje jenerał baron Gazan.

Gazeta (ministeryjalna) Wyższego i Niższego Renu donosi o odjeździe księcia Ludwika Napoleona do Paryża ze Strasburga d. 12. list. »Rząd, co do osoby księcia Ludwika Bonaparte użył środka dawno już przewidywanego. Jmię Napoleon

nie mogło stanąć przed sądem assisów, a przytém i ten wzgląd, że gdyby członek téj rodziny, stanął przed sądem obciążony winą politycznego oskarzenia, sprawa ta bardzo osobliwego nabrałaby charakteru, zwłaszcza, że podobne w dawniejszym przypadku postępowanie, przez izby było pochwalone, wszystko to na rząd wkładało obowiązek, trzymania się obranéj przezeń drogi. Mówmy co chcemy, położenie księcia Ludwika nie było jedno i to samo co jego spółwinowajców; dla tego i postępowanie z nim musi być odmienne. W przeszłą środę przybył dowódzca szwadronu żandarmeryi paryzkiéj w towarzystwie oficéra i pięciu żandarmów do Strasburga, z absolutnym i formalnym rozkazem od ministra wojny i ministra spraw wewnętrznych do jenerała porucznika Voirol dowodcy dywizyi, i do prefekta niższego Renu. Rozkaz ten przepisywał obudwóm pomienionym urzędnikom wydanie niezwłoczne księcia Bonapartego w ręce dowódzcy szwadronu. Co natychmiast wykonano; a książę jeszcze tego samego wieczora o 7 godz. w powozie pocztowym odjechał do Paryża, gdzie zapewnie przybyć już musiał. Wszystko każe wnosić, że do Zjednoczonych Stanów Ameryki północnéj wysłany zostanie. — Według najświeższych wiadomości z Paryża książę Ludwik Napoleon przybył tamże w nocy z 11. na 12. listopada. List z Paryża (w Gaz. Stuttgardskiéj) tak o tém pisze: Przeszłéj nocy dwa wozy pocztowe zajechały przed prefekturę policyi: w piérwszym siedział Ludwik Napoleon Bonaparte, w towarzystwie dowódzcy żandarmeryi Strasburgskiéj i jednego sztabowego oficéra. Książę został przyjęty od prefekta policyi i ministra spraw wewnętrznych, który długie odprawił z nim śledztwo.

Po ukończeniu takowego, więzień z dobrym apetytem posilił się przygotowaném jadłem, i znowu wsiadł do powozu, którym ze Strasburga wyjechał. Miano go powieść drogą do Calais; w téj chwili może wsiadł on już na okręt do Anglii. Posłuchanie, jakiego żądała jego matka księżna St. Leu u prezydenta ministrów ze swego pobytu w Viry, nie było jéj dane, lecz zapewniono ją, iż o los syna niéma się czego obawiać.

La Charte de 1830 donosi, iż w skutek Strasburgskiego spisku wydano rozkaz stawienia się wielu osobom w Nancy. Między innémi wymieniają p. Porret de Morvan, oficéra z 65 pułku linijowego i Anglika p. Gorman. »Nie wiémy:« mówi tenże dziennik, »czyli te rozkazy stawienia się, zamienione zostały w rozkaz uwięzienia, lecz co do osoby p. Morvan, jak słychać, stało się to w istocie.«

Journal du Commerce donosi o pobycie byłéj królowéj Hortensyi w bliskości Paryża: «Podróż królowéj Hortensyi, jest wszystkich rozmów przedmiotem. Osoby, które mamy za dobrze świadome rzeczy, w ten sposób uzupełniają i prostują doniesienia gazeciarskie: Prawda jest; że księżna St. Leu przyjechała do Francyi, jak tylko dowiedziała się o uwięzieniu swego syna. Królowa odbywała podróż w towarzystwie pani Salvage za pomocą paszportu téj ostatniej, lecz zatrzymała się w zamku Viry u małżonki marszałka Marmont. Pani Salvage pojechała sama do Paryża, i zaraz po swojém przybyciu udała się do prezydenta rady ministrów. Gdy zaś ta dama nie miała audyjencyjonalnego biletu, przeto doznała trudności w przypuszczeniu jéj do osoby ministra; lecz to usunięte zostały, skoro wymieniła nazwisko osoby od któréj była przysłaną. Hrabia Molé, jak ta sobie wyobrazić można, nie pomału się zdziwił, dowiedziwszy się o przybyciu królowéj do Francyi; z tém wszystkiem polecił pani Salvage, aby zapewniła królowę, że książę Napoleon przed sąd nie będzie stawiony. Przyczém minister dał pani Salvage do zrozumienia, że ta łaska nie będzie bezwarunkową. Książę po ukończeniu śledztwa, natychmiast przewieziony zostanie do miasta portowego, z kąd na wojennym okręcie odeszlą go do Ameryki. Oprócz tego królowa matka musi się zobowiązać, w najkrótszym czasie pospieszyć za synem. Pani Salvage rzekła, iż nie sądzi, aby miała się wahać, za synem jechać do Ameryki; lecz tylko prosi o zwłokę do téj podróży przynajmniej do wiosny. Po wielu prośbach minister zostawił jéj miesiąc czasu do wyjazdu, i dał do zrozumienia, że nawet i Szwajcaryja nie byłaby bezpieczném dla królowéj schronieniem, w razie gdyby nieuczyniła zadość wezwaniu do opuszczenia stałego lądu. — Co zaś do pani Salvage minister dał jéj do poznania, aby ile może być, skróciła swój pobyt w stolicy. Nadaremnie przywodziła ona, iż dla królowéj Hortensyi, tak krótki przeciągu czasu zostawionym jest do wybrania się, może na zawsze, z Europy, mnóstwo ma ważnych interesów do załatwienia. Minister uparcie stał przy swoim. Potém rzecz wytoczyła się o paszporty — albowiem paszport pani Salvage zatrzymano, a królowa niemiała żadnego. Okoliczność ta musiała być załatwioną między panią Salvage a panem Gabryelem Delessert, który w tym razie bardzo uprzejmie sobie postąpił. Pani Salvage w ciągu dnia, jeżeli paszport otrzyma, odjedzie, a królowa Hortensyja, ile się zdaje, w trzech dniach Francyję opuści. —

Moniteur z d. 13. listopada zamieszcza następujący artykuł: »Na rozkaz króla, Napoleon Bonaparte wywieziony został z więzienia w Strasburgu, z kąd wysłany będzie na okręcie wojennym do Stanów Zjednoczonych.« — Podług dz. *Journal des Debats*, książę odbywał podróż swoją

z Paryża, gdzie był w nocy z d. 11. na 12., do miasta portowego Lorient (w departamencie Morbihan). —

Podług *Journal des Debats* książę Ludwik Bonaparte dopiero dowiedział się w Paryżu, iż rząd zamyśla go wysłać do Stanów Zjednoczonych Ameryki. Zato obejście się z nim, okazał się bardzo wdzięcznym, miał bowiem napisać do króla list dziękczynny; zresztą krok ten odpowiada zupełnie życzeniom księżnéj, która sama starała się o tę łaskę dla swego syna. —

Pomieniony dziennik podaje w wątpliwość, iżby oprócz prefekta policyi także i p. Gasparin widział księcia w Paryżu, i z nim się rozmawiał. Podług dziennika *La Charte de* 1830 księżna pisząc do króla z prośbą za synem, oświadczyła chęć swoją udania się za nim do Ameryki. Księżna St. Leu, mowi *La Charte*, natychmiast odjechała w celu uporządkowania swoich interesów; piérwéj nim opuści ląd stały, z synem się połączy, który, częścią przez wdzięczność, częścią przez odległość miejsca, nieda powodu do spekulowania umysłom niespokojnym na jego imie.

Poszukiwania w fabryce odlewów żelaznych w departamencie Maas z powodu mniemanego odlewania orłów spiżowych, nic nie odkryły.

Podług *Journal de Paris* z d, 14. listopada — otrzymał rząd francuzki, telegraficzną depeszę o śmierci jkm. króla Karola X,

Journal des Debats ogłasza za bezzasadne pogłoski o mniemaném połączeniu między starszą i młodszą gałęzią Burbonów przez związek małżeński. — Przypominamy sobie owe spory między byłym ministrem wojny marszałkiem Maison a gubernatorem inwalidów marszałkiem Moncey, we względzie administracyi domu inwalidów, w którym ostatni ten, wciśnione nadużycia chciał wykorzenić. Zdaje się, iż dla roztrząśnienia téj rzeczy złożona komisyja przyznała słuszność marszałkowi-gubernatorowi, składając z urzędu intendenta wojskowego domu inwalidów.

Statek parowy »Sphinx« przybył d. 8. listopada wieczór z Bony, i stanął w przystani Tulonu. Wysadził on księcia Nemours na ląd w Bona d. 29. października, podczas okropnéj burzy, śród ulewnego deszczu i wichru. Marszałek Clauzel przybył tam d. 30., wysiadł w domu jenerała Trezel, i natychmiast odwiedził księcia, który stanął kwatérą u Jussuf Beya. — Zatoka w Bonie wrzała od mnóstwa wojennych i przewozowych statków, które chociaż burza nieustawała w gwałtowności, ciągle wysadzały na ląd żołnierzy i wojenne zapasy. D. 30. paźdz. wszystkie góry koło Bony były śniegiem pokryte, gdy tego dnia w Paryżu ciepły dészczyk padał; — zaiste rzadkie to bardzo zjawisko! Mniemano w Bonie iż wyprawa przeciw Konstantynie wyruszy w pochód, 9 lub 10. listop. Jussuf Bey z 4000 Arabów prowadzi straż przednią; marszałek Clauzel dowodzi środkowém wojskiem z 6000 Francuzów złożoném. W Bonie rozeszła się pogłoska, iż Ahmed Bey skarby swoje przechował w Biskarze, małém warownem miasteczku po drugiéj stronie wielkiego Atlasu. Zdaje się, iż on oddawna czując słabość swoję w walce z wojskami francuzkiemi, ustąpi ze swojéj stolicy po kilku zaciętych utarczkach, i rozpocznie potém partyzancką wojnę przeciw swemu następcy, Jussuf Bejowi. — Tymczasem niejéstto ani strzelba ani jatagan beduiński, które utrudniają najwięcéj Francuzom opanowanie Konstantyny; bo nieskończenie większa przeszkoda jest w niedostatku środków do życia, jeżeliby nieudało się Jussuf-Bejowi przyciągnąć na swoję stronę sąsiednie pokolenia, a mianowicie Henneisbah, zamieszkujące obwód najżyźniejszy. — Statek przewozowy »Brazier« dnia 8. wieczór odpłynął do Algiéru. Miał on na swoim pokładzie jenerała Bro, który po krótkiém pozwoleniu bawienia we Francyi, znowu na miejsce swego przeznaczenia się udaje. —

Monitor Algierski z d. 2. listopada zawiéra jeneralne rozporządzenie marszałka Clauzel z d. 28. października, mocą którego przez ciąg swojéj nieobecności w czasie wyprawy do Konstantyny poleca jenerałowi porucznikowi Rapatel najwyższy stér spraw cywilnych i wojskowych. — Inny dekret w 119 artykułach organizuje »afrykańską milicyję«, która zastąpi miejsce gwardyi narodowéj, a gdzie także i krajowcy przyjmowani być mogą.

Książę Nemours wysiadł w Bonie w domu Jussufa beja, mianowanego bejem Konstantyny, który naprzeciw księcia na pobrzeże wysłał dzielnego konia.

Bej Konstantyny, na którego niebawem Francuzi uderzą, w charakterze swoim pełnomocnika wysokiéj Porty, żądał od rządu Tunetańskiego, sprzymierzonego z Francyją, wolnego przejścia zapasów wojennych przeznaczonych dla niego, przepuszczenia rekrutów zaciągniętych na połudnu rejencyi Tunetu, i wsparcia wszelkiego rodzaju »w walce przeciw niewiernym, którzy jego sułtańską wysokość chcą z krajów obedrzeć.« — Bej Tunetu, aby odpowiedzi swéj nadać ważność, wszystkich urzędników swoich zgromadził. Skutkiem narady było odmówienie wszystkich tych żądań, albowiem jego sułtańska wysokość nie chce zapewne zguby swego królestwa Tunetu. Odtąd w przeszkadzaniu zaciągom Achmeda beja użyto ostrzejszych środków.

Szwajcaryja.

Kanton rządzący wezwał okólnikiem wszystkie pograniczne kantony, aby wychodźców, którzy udział mieli w Strasburskim zamachu, wydalić z granic Szwajcaryi.

Niemcy.

Gazeta Lipska donosi z Drezna pod d. 14. listopada: Dnia wczorajszego przy zwykłych uroczystościach odbyło się drugie konstytucyjne zebranie się Stanów Królestwa Saskiego. J. k. mość raczył sam głęboko przenikającemi słowy przemówić do zgromadzonych Stanów.

Z Drezna d. 16. listopada. Bawi tu u nas sławny artysta muzyczny Karol Lipiński. Dnia 7. b. m. dawał publiczny koncert i przyjęty był z uniesieniem granic niemającém. Nazajutrz t. j. d. 8. b. m. miał zaszczyt grać u dworu. Tak naj. królestwo ichmość, jak bawiąca tu królowa bawarska matka, oświadczyli dostojnemu artyście zupełne zadowolenie swoje. (*D. P.*)

— Z Lipska donoszą tamtejsze Gazety pod d. 2. listopada: Rezultaty tegorocznych działań przedstawione jeneralnemu zgromadzeniu towarzystwa wzajemnych wynagrodzeń szkód, poniesionych przez gradobicia, które d. 14. października posiedzenie swoje odbyło, potwierdziły zupełnie wielostronne oczekiwania, pomyślnego wypadku w ukończeniu rachunków. Suma ogólna wszystkich w tym roku danych zabezpieczeń wynosi 7,143,325 talarów. Pobór premijów (to jest podatek) od zabezpieczeń po 3/4 lub po 1 procentu od sta wynosi 56,891 tal. 6 gr. Przewyżka czystego dochodu, po odciągnieniu wszystkich nagród gradobicia, kosztów otaxowań i administracyjnych, wynosi 22,944 tal. Takim sposobem dyrekcyja widzi się w stanie zwrócić osobom, które się zabezpieczyły, dywidendę z 40 5/8 procentu czyli po 9 gr. 9 fen. na każdym talarze złożonych premijów.

Kapitan od marynarki Miaulis, adjutant króla Ottona, jadąc do Oldenburga umarł w Uffenheim na wymioty z biegunką. Miaulis wieczór jeszcze jadł z królem u jednego stołu, lecz zasłabłszy w nocy, musiał pozostać, a choroba tak bardzo się wzmogła, że nawet puszczenie krwi się nie udało, i chory stał się ofiarą śmierci.

Rossyja.

Ku końcowi przeszłego miesiąca cesarz rossyjski w gronie swojéj cesarskiéj familii zwiedzał wystawę akademii sztuk pięknych. Podczas oglądania architektonicznych przedmiotów wyraził Cesarz zdanie swoje, zaszczycając wiele prac swoją pochwałą, iż takie plany budowli byłyby mu najprzyjemniejsze, któreby odpowiadały klimatowi, i że wielka liczba kolumn i zewnętrznych ozdób najczęściéj nieodpowiada potrzebom miejscowości.

Grecyja.

Mnichowska polityczna Gazeta zawiéra następujące doniesienia z Aten z dnia 19. października: Chociaż nic jeszcze nie ogłoszono urzędowego o ożenieniu się j. k. mości, jednakże przez listy prywatne doszło nas o mającém nastąpić połączeniu się j. k. mości z jéj ks. mością Maryją Fryderyką Amaliją księżniczką Oldenburgską, którato wiadomość rozeszła się po całym kraju i między ludem obudziła niezmyśloną radość. Spodziewają się tu, również podług tych listów, że j. k. mość z swoją dostojną małżonką niebawem z Mnichowa do swoich państw odjedzie, gdzie już robią przygotowania do przyjęcia niecierpliwie oczekiwanéj pary. —

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Ołomuniec. Targ na woły d. 23. listopada 1836.

Przypędzili: 1) Aron Allerhand, z Żurawna, 194 wołów; 2) Brater i Muschel, z Żurawna, 162; 3) Leib Ostern, z Rozdołu, 106; 4) Mojżesz Merksammer, z Żurawna, 67; 5) Lebel Wachsberg, z Krakowa, 79; 6) Brül i Braw, z Mielca, 108; 7) Elijasz Rosenberg, z Galicyi, 256; 8) Mojżesz Brühl, z Żurawna, 234. Małémi partyjami 225. Suma przypędzonych 1431.

Kupili:	sztuk	radasz	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Niesprzedano st. Nr. 1.					
Do Pragi stado Nro. 2.	136 1/2	—	375	—	10 1/2
— Berna stado Nro. 3.	82	1	265	—	8 1/2
— Wiednia st. Nro. 4.	60	7	310	—	9
— Berna stado Nro. 5.	65	1	250	—	8
— Pragi stado Nro. 6.	100	—	325	—	9 1/2
Niesprzedano st. Nr. 7.					
Do Wiednia st. Nro. 8.	226	—	330	—	9 1/2
Małémi partyjami . .	225				

Ogół przypędzonych w tym tygodniu wołów wynosił 1431 sztuk; przed targiem wcale nic nie zakupiono, a nawet z tych, co na targ przyszły, dwie partyje nie sprzedano; przyczyną tego były zbyt wysokie ceny, i bydło, które z powodu złéj drogi nadzwyczajnie się popodbijało. Na przyszły tydzień spodziéwają się około 1000 sztuk

wołów, poczém bardzo mało bydła przypędzać będą. Cena mięsa w Wiédniu dotąd stoi po 37 do 38 zr. w. w. za cetnar.

(*Ung. Hand. Zeit.*) *Peszt d.* 18. *listopada* 1836. Ukończony właśnie jarmark na Ś. Leopolda wypadł bardzo niepomyślnie pod względem towarów rękodzielniczych. Sukno tylko miało zaledwo mierny odbyt, zaś o inne płody fabryczne bardzo się mało dopytywano. — Co do krajowych produktów był jarmark cokolwiek ożywiony. O cienką i średnio-cienką wełnę jednéj strzyży nie dopytywano się wprawdzie, z powodu zatamowanego nią handlu za granicą, gdzie znaczne onéj znajdują się zapasy; sprzedano jednak pośledniejszą wełnę jednéj strzyży w znacznych partyjach i po dobrych cenach na krajową potrzeb, jakoto do Reichenberg, Brynu i t. p. Że także wełna zimowa dwojéj strzyży szła po 2 do 3 zr. m. k. wyżéj na cetnarze, jak na przeszłym jarmarku, dowodzi to, że i tego artykułu także znacznie w kraju potrzebują. Co do wełny letniéj, téj bardzo cienkiéj i cienkiéj więcéj sprzedano, jak pośledniéj, z któréjto ostatniéj wiele niesprzedanéj pozostało. — Miód, którego zapasy, szczególnie z woszczynami, tu się nagromadziły, za nadto drogo był nakupiony, i odsprzedający go stracili po 2 do 3 zr. m. k. na cetnarze. Cena jego w przecięciu była 18 do 21 zr. m. k.; pięknéj białéj patoki mało było na jarmarku. — Żółty wosk, ponieważ go mało na składach, szedł po wysokich cenach (po 90 do 95 zr. m. k. cetnar). — Oléj rzepakowy spadł w cenie. Znaczne onegoż zapasy, wprowadzone z Polski do Austryi, wpływały na to pomniejszenie cen; wszelako, co do jakości, oléj polski jest o wiele pośledniejszym od węgierskiego. Oléj z uprawianego rzepaku potaniał z 20 1/2 na 19 zr., z dzikiego zaś z 18 1/2 na 17 1/2 zr. m. k. — Potażu nie wiele sprzedano; cena onegoż, w porównaniu z przeszłym jarmarkiem, spadła może o pół zr. m. k. na cetnarze. — Dębowiec piękny pierwszego gatunku z r. 1834 i piękny z r. 1836 znajdował kupców; o pośledniejsze gatunki wcale się nie dopytywano. — Tytoń utrzymał się w dobréj cenie. — Lnu i konopi dosyć sprzedano. — Szmaty bardzo były poszukiwane. — Właściciele win za nadto trzymając się w cenach, wiele onegoż sprzedać nie mogli. Lekkie gatunki zaś na zwyczajną potrzeb, dosyć miały odbytu. — Wódka utrzymała się po wysokich cenach. — Na targu bydłem nie panował ruch zwyczajny. — Drobny handel nader był nieznaczny.

Ceny Peszteńskie w m. k.:	zr.	kr.	do	zr.	kr.
Wódki: zbożowéj wiadro . .	7	—	—	9	—
lagrowéj, i z wytłoczyn	8	—	—	10	30
śliwowicy banackiéj .	8	30	—	9	—
— syrmińskiéj	10	—	—	13	—
spirytusu aż do 35 grad.	13	—	—	14	—
Zboża: pszenicy banackiéj maca preszburska	1	48	—	2	6
— węgierskiéj . .	1	40	—	2	10
orkiszu	1	12	—	1	28
żyta	1	—	—	1	6
jęczmienia	—	57	—	1	—
owsa	—	45	—	—	48
kukurudzy	1	28	—	1	42
prosa	1	36	—	1	44
Przędziwa konopn. apatyńskiego czesanego cetnar	24	—	—	40	—
nieczesanego . .	13	12	—	15	—
Potażu białego	12	—	—	13	15
— siwego	10	30	—	11	45
Nasienia: koniczyny, lucerny .	16	—	—	18	—
— rzepaku dzikiego maca preszburska	1	36	—	—	—
Wełny: jednéj strzyży, najlepsz. gatunku cetn.	146	—	—	150	—
—— dobrego . .	100	—	—	112	30
—— średniego .	80	—	—	90	—
—— pośledniego .	60	—	—	75	—
dwojéj zim. strzyży dobrego gatunku .	74	—	—	83	—
— — — średn.	54	—	—	66	—
— — — pośled.	40	—	—	48	—
— letniéj — dobrego	65	—	—	76	—
— — — średn.	50	—	—	62	—
— — — pośledn.	34	—	—	45	—
Cygary: banackiéj w rękach pranéj .	38	—	—	45	—
— pławionéj	38	—	—	—	—
Na krajki: w rękach pranéj	25	—	—	28	—
— pławionéj . .	24	—	—	26	—

(*Dokończenie nastąpi.*)

Ceny targowe produktów w Królestwie Polskiém do 12. listopada r. b.

W Warszawie: Pszenica 12 do 16, żyto 8 1/3 do 9 1/3, jęczmień 7 do 8 2/3, owies 4 do 5 1/2, kartofle 3 do 4, rzepak 23 do 24, len 24 do 25, konopie 16 do 17 złp. za korzec. Siano 2 2/3 do 3 złp. za cetnar. Okowita 4 1/4 do 4 1/3, szumówka 2 do 2 17/30 złp. za garniec bez podatku.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Lektorka*, dramat we 2 aktach, i *Utracyjuszek*, czyli: *Trzech ojców na raz*; komedyja w 1 akcie.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.